

OPINIA EKONOMICZNA

U nikatowe sprzężenie się megatrendów kształtujących rzeczywistość we wszystkich jej wymiarach – technologicznym, ekonomicznym, kulturowym, społecznym, politycznym i ekologicznym – prowokuje do coraz częściej powtarzanych stwierdzeń, że oto doczekaliśmy epokowych przemian. Świat stanął na rozstaju dróg, a my – w obliczu pytania, jak intelektualnie ogarnąć szybko zmieniające się realia.

Nie po raz pierwszy „świat staje na rozdrożu”. Nawet za naszego życia zdarzało się to już kilka razy, jednak w obliczu wyboru dróg na przyszłość nie mieliśmy do czynienia z takim ogromem zmian. Nie po raz pierwszy też słyszymy, że oto „kończy się świat, jaki znamy”. Niektórzy uważają, że już się skończył. Bynajmniej, choć współcześnie jest bardziej skomplikowany niż kiedykolwiek w dziejach. Trzeba zatem starać się zrozumieć nową jakość, w której przenikają się elementy ciągłości i zmiany.

**W poszukiwaniu nowego paradygmatu**

Dotarłszy na kolejne rozdroże nie można zbyt długo zastanawiać się, w którą stronę zmierzać. Pewne jest, że nie ma się dokąd cofać, ale nie ma jasności, jaki dalej obrać kierunek. Najogólniej biorąc, powinien go wyznaczać imperatyw zintegrowanego rozwoju, potrójnie zrównoważonego: ekonomicznie, społecznie i ekologicznie. Na takim szczeblu uogólnienia o konsensus łatwo, ale przy jego konkretyzacji i operacjonalizacji bardzo trudno. Poszukując nowego paradygmatu ekonomii, trzeba przyjąć kilka fundamentalnych przesłanek.

Po pierwsze, głębokiej refleksji i redefinicji wymagają cele rozwoju gospodarczego. Naturalnym celem na szczeblu mikroekonomicznym pozostaje maksymalizacja zysku z zaangażowanego kapitału, tyle że działać to się musi z uwzględnieniem potrzeb pozostałych interesariuszy: pracowników i konsumentów, dostawców i odbiorców, fiskusa i naturalnego środowiska, państwa i lokalnej wspólnoty. W związku z tym gospodarka musi być odpowiednio regulowana – wolnorynkowy kapitalizm to

Po trzecie, dobra ekonomia nie może pozostawać li tylko dyscypliną, lecz musi w rosnącej mierze stawać się interdyscyplinarną wiedzą i nauką. Wiele z tego, czym ekonomia musi się zajmować, dzieje się na styku z innymi sferami – technologią, kulturą, społeczeństwem, państwem, bezpieczeństwem, środowiskiem – które to domeny badają bratnie nauki społeczne.

Po czwarte, choć chwila jest wyjątkowa, to nie jest to czas przełomu kopernikańskiego czy chociażby – co nam ekonomistom dużo bliższe – keynesowskiego. Chwiejący się liberalny kapitalizm, który doprowadził do Wielkiego Kryzysu lat 1929–1933, wymusił intelektualny przewrót w ekonomii, którego dokonał John Maynard Keynes. Oryginalny wkład do tej teorii wniósł też wybitny polski ekonomista Michał Kalecki. Wielkość rewolucji keynesowskiej polegała na tym, że pokazała nie tylko

mniej rozwiniętymi, te bowiem dotyka płytsza recesja. Osłabiana jest globalizacja (przejściowo), wzmacnia się digitalizacja (trwale), rekonstruowane są łańcuchy produkcyjno-podażowe (nieustannie).

W skali mikroekonomicznej, w miarę jak coraz więcej działalności gospodarczej przenosi się do internetu, biznes znajduje się pod rosnącym wpływem firm szczególnie zaawansowanych w zakresie własności intelektualnej i mających do dyspozycji wielkie zbiory danych.

W skali globalnej Chiny wychodzą z pandemii relatywnie lepiej niż USA, bo zdołały uniknąć recesji i szybko wracają na ścieżkę ponadprzeciętnego wzrostu. Podczas gdy jesienią 2020 r. prezydent Xi Jinping nakreśla drogę rozwoju na kolejną pięciolatkę, akcentując znaczenie ekspansji sektorów wysokiej technologii oraz zmniejszenie uzależnienia od świata zewnętrznego,

Roztropne także jest okresowe zwiększanie deficytu fiskalnego w celu finansowania nadzwyczajnych wydatków w dobie kryzysu i idący w ślad za tym wzrost długu publicznego, który łatwiej obsługiwać przy rekordowo niskich stopach procentowych. Z czasem jednak one wzrosną. Tym bardziej nie można dać się skusić iluzorycznym konceptem w rodzaju MMT czy UBI. Potrzebna jest poprawna teoria ekonomiczna, aby na niej oprzeć odpowiedzialną politykę optymalizacji obiegu pieniądza, co z kolei jest czynnikiem sprzyjającym dynamice i równowadze gospodarczej.

**Dobra ekonomia**

Kompleksowa ekonomia, przypomnijmy, ma dwa oblicza: opisowe i postulatywne. To pierwsze to teoria funkcjonowania gospodarki, która analizuje mechanizmy ekono-

to w medycynie, jeśli terapia oderwana jest od diagnozy.

Nie trzeba prezydentów, premierów, ministrów czy prezesów banków centralnych zapędzać na studia podyplomowe z ekonomii, oni bowiem mają rzeczywistość zmieniać, a nie objaśniać, ale z pewnością należy od nich wymagać wysokich kompetencji etycznych i profesjonalnych oraz umiejętności otaczania się fachowymi doradcami.

Na dłuższą metę polityka ekonomiczna przynosi sukcesy tylko wtedy, gdy decyzje bieżące są zgodne z dążeniem do osiągnięcia celów długookresowych i gdy jest ona ukierunkowana na koherentną, dalekosiężną wizję, a nie bierze się z iluzji, którym niestety politycy lubią ulegać. Takiej wizji podporządkowana musi być długofalowa strategia zrównoważonego rozwoju oraz polityka opierająca się na wiedzy, a nie dyktowana emocjami. Jej urzeczywistnianie z kolei wy-

” Nie potrzeba 200 teorii ekonomii dla 200 gospodarek, ale nie można narzucać wszystkim jednej jedynie słusznej teorii

wiedzący, jak dbać o zdrowie i ekonomista podpowiadający, jak poprawiać gospodarke.

Nie ma zatem i nie będzie „nowego Keynesa”, bo nie jest to ani możliwe, ani konieczne. Potrzebna jest wielowątkowa nieortodoksyjna myśl ekonomiczna, która może być przydatna w polityce gospodarczej i zarządzaniu w krajach tak różnych jak USA i Chiny, Pol-

# Teoria wszystkiego nie istnieje



GRZEGORZ W. KOŁODKO

O dobrobycie nadal decyduje wartość wyprodukowanych dóbr i świadczonych usług – o czym z kolei przesądza wydajność pracy i efektywność kapitału – a nie ilość wyemitowanego pieniądza.

rzeczywiste przyczyny i mechanizmy cyklu koniunkturalnego i periodycznych kryzysów, ale też sposoby zapobiegania im, a co najmniej łagodzenia ich dotkliwości. Współcześnie, kiedy upada neoliberalizm, doprowadziliśmy do Jeszcze Większego Kryzysu, jak go nazywam, nadeszła era heterodoksji –

na USA długim cieniem kładą się kardynalne błędy polityki gospodarczej prezydenta Donalda Trumpa, zwłaszcza uciekanie się do protekcjonizmu i unilateralizmu.

W takich trudnych czasach ożywają rozmaite *idées fixes*. Szczególnie ryzykowne może być nakładanie się doktryny MMT, tzw. nowoczesnej teorii monetarnej, na koncepcję powszechnego dochodu podstawowego (UBI). Ta pierwsza dopuszcza możliwość daleko posuniętej ekspansji monetarnej, która jakoby bezproblemowo finansować może rozliczne wydatki. Druga postuluje wypłacanie ze środków publicznych dochodu na poziomie zbliżonym do minimum socjalnego wszystkim obywatelom, bez względu na uwarunkowania.

Piękną się te dwie teorie zbiegają: UBI wymaga dodatkowych wydatków publicznych z budżetu państwa rzędu co najmniej kilkunastu procent PKB, natomiast MMT chętnie i bezkarnie potrzebnych środków jest gotowa dostarczać... Otóż nie.

O dobrobycie nadal decyduje wartość wyprodukowanych dóbr i świadczonych usług, o czym przesądza wydajność pracy i efektywność kapitału, a nie ilość wyemitowanego („wydrukowanego”) pieniądza. Wymóg stabilizacji, utrzymania płynności oraz zapobieganie spekulacji uzasadnia nieortodoksyjne interwencje banków centralnych na rynkach pieniężnych.

miczne, wyjaśniając istotę zależności przyczynowo-skutkowych i sprzężeń zwrotnych. To drugie to teoria polityki gospodarczej, która formułuje kierunki działań i określa instrumenty służące zmianie rzeczywistości społeczno-gospodarczej na lepszą. Oczywiście, wielki problem w tym, co to oznacza i kto ma decydować o tym, co jest lepsze. I tu właśnie zwierają się tak te dwa oblicza ekonomii, jak też teoria z praktyką i nauka z polityką. Trzeba rozróżnić te trzy styki i ich implikacje.

Zdarza się politykom, że powiadają, iż wiedzą, co i jak robić w gospodarce, ale nie wiedzą, jak potem wygrać wybory (albo gdy demokracji nie starcza, pod autorytarnym brzemieniem utrzymywać lud w pokornej dyscyplinie). Otóż często nie wiedzą. W epoce, gdy tak wiele się mówi o gospodarce opartej na wiedzy, trzeba coraz bardziej zabiegać o politykę opartą na wiedzy. Niestety, jakże często bazuje ona na ignorancji, a co najwyżej na nieusystematyzowanych odpryskach wiedzy.

Ekonomistom teoretykom z kolei zdarza się, że sądzą, iż wiedzą, na czym polega polityka rozumiana jako rozstrzygnięcie spornych kwestii i dźwignie odpowiedzialności za decyzje, podczas gdy faktycznie mają o tym mgliste pojęcie. Tym bardziej pożądane jest skonsolidowane traktowanie ekonomii. W innym przypadku decyzje polityki mogą być chybione, podobnie jak może zdarzać się

maga wysokiej klasy przywództwa, które w szczególności potrzebne jest w ciężkich czasach. W epoce nieodwracalnej globalizacji przywództwo to wykazywać się musi także zdolnością koordynacji polityki w skali ponadnarodowej. Niestety, jakże wyraziście tego brakuje...

**Teoria i praktyka**

Pomimo to nie powinno nam brakować optymizmu, ponieważ dzięki ludzkiemu geniuszowi i wielkim osiągnięciom współczesnej cywilizacji na polu nauki, techniki i kultury masa doskwierających nam problemów jest rozwiązywalna. Teoretycznie. Problem tkwi w tym, że choć teoria ekonomii umie nam w miarę zadowalająco wyjaśnić, co i dlaczego dzieje się akurat tak, a nie inaczej, to polityka nader często nie potrafi wynikać z nauki wniosków zastosować w praktyce.

Sedno tkwi w przejściu od teoretycznej ekonomii do praktycznej polityki (a na szczeblu mikro do zarządzania firmą), od nauki objaśniającej do praktyki decydującej. Kluczowe jest łączenie tych ujęć, swoisty sprzęgający je interfejs. Oczywiście, jak ktoś chce uprawiać ekonomię wyłącznie opisową, to może. Podobnie jak uczonej medycynie może ograniczać się w swoich badaniach do aspektów analizy i diagnozy. Społeczny sens ich wysiłków polega na tym, że obok są inni: medyk

ska i Bangladesz, Francja i Egipt czy Japonia i Brazylia.

Nie potrzeba nam 200 teorii ekonomii dla 200 gospodarek narodowych, ale nie można narzucać wszystkim jednej jedynie słusznej teorii. Teoria wszystkiego nie istnieje. Złudne przeto jest jej poszukiwanie; zostawmy to alchemikom. Pożyteczne natomiast jest konstruowanie zorientowanych praktycznie teorii, nieustannie pamiętając, że ekonomia i polityka gospodarcza są kontekstualne. Co może sprawdzać się w jednym miejscu i czasie, gdzie indziej i kiedy indziej dawać może wręcz szkodliwe rezultaty.

Przy takim podejściu do sprawy warto wskazać na inspirujące wątki nowoczesnej myśli ekonomicznej adekwatne do wyzwania rozwojowych. Wymienić tu warto eksponującą znaczenie innowacji koncepcję „masowego rozkwitu” Edmunda S. Phelps’a, „nową ekonomią strukturalną” Justina Yifu Lina, „ekonomię wspólnego dobra” Jeana Tirole’a czy ekonomię „progresywnego kapitalizmu” Josepha E. Stiglitz’a. Na tym obszarze plasować trzeba również nowy pragmatyzm – propozycję integrowania ujęcia opisowego i postulatycznego ekonomii troszczącej się o gospodarke umiaru i jej wszechstronnie zrównoważony rozwój.

Prof. Grzegorz W. Kołodko jest wykładowcą Akademii Leona Koźmińskiego, był wicepremierem i ministrem finansów w latach 1994–1997 i 2002–2003.

” Ryzykowne może być nakładanie się tzw. nowoczesnej teorii monetarnej na koncepcję powszechnego dochodu podstawowego

utopia. Społeczna odpowiedzialność biznesu nie może być pozostawiona intencjom właścicieli kapitału i marketingowym deklaracjom menedżerów, ale musi być obwarowana stosownymi regulacjami prawa wymuszającymi pożądane zachowania.

Po drugie, w skali makroekonomicznej trzeba odchodzić od nadrzędnego celu w postaci maksymalizacji produktu krajowego brutto. Tym celem powinna być optymalizacja zaspokajania potrzeb ludności poprzez poprawę jej dobrobytu (istnieje kilka twórczych propozycji jego alternatywnych mierników), a główna droga ku temu to synergia spontaniczności i żywotności rynku oraz regulacyjnej i strategicznej polityki państwa.

współistnienia różnych szkół myśli ekonomicznej, z której nie wyłoni się żaden nurt dominujący wyraźnie nad innymi.

**Ciężkie czasy**

Przełom drugiej i trzeciej dekady XXI wieku to ciężkie czasy. W takich epizodach historii pojawiają się twórcze innowacje myśli ekonomicznej, ale też nie brakuje rozmaitych nieracjonalnych pomysłów. Nałożyła się na to pandemia koronawirusa, której rozległe konsekwencje wywierają piętno na gospodarce, pogłębiając w wielu krajach nierówności społeczne i dochodowe, choć zarazem zmniejszając je pomiędzy krajami zamożnymi a tymi